

Piżkarskie szachy na Ukrainie

25 kwietnia 2016

Konflikt na linii Kijów-Moskwa znajduje się w fazie pozornego uśpienia. Co jakiś czas pojawiają się mniejsze i większe incydenty przypominające o tym, że sytuacja nadal jest napięta i żadna ze stron nie zapomniała z kim i dlaczego wojuje. Chociaż spór ma charakter polityczno-militarny, wpływa także na zupełnie inne obszary życia publicznego zaangażowanych państw.

TRANSFER ZWANY ZDRADĄ

W ostatnim tygodniu marca reprezentacja Ukrainy w piłce nożnej mierzyła się towarzysko z Cyprem i Walią. Spotkania były częścią przygotowań do startu w czerwcowych finałach mistrzostw Europy we Francji, gdzie Ukraińcy zagrają w grupie z Polską, Niemcami i Irlandią Północną. Spore poruszenie wywołały powołania rozesłane przez trenera Myhajła Fomienkę. W gronie 24 piłkarzy nie znalazł się żaden występujący na co dzień w rosyjskim klubie. Można by to wytłumaczyć niedostatecznym poziomem sportowym grających tam ukraińskich zawodników, ale w co najmniej jednym przypadku takie uzasadnienie nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości. Mowa o Jewhenie Selezniowie, który od niedawna zarabia na życie, kopiąc piłkę właśnie w Rosji.

J. Selezniow, 48-krotny reprezentant kraju, w lutym przeniósł się z Dnipra Dniepropietrowsk do Kubania Krasnodar. Sam zainteresowany nie ukrywał, że skusiła go gaża, opiewająca na 1 mln euro rocznie. Na Ukrainie odbiór tego ruchu był jednoznaczny – zdrada. Piłkarz nawoływał, aby nie mieszać sportu i polityki, ale w aktualnej ukraińskiej rzeczywistości zwyczajnie nie jest to możliwe. Dziennikarze, a także byli i obecni piłkarze w osobach chociażby Ołeha Łużnyja czy Jozefa Szabo, potępili podpisanie kontraktu z rosyjskim pracodawcą i głośno wzywali do pomijania J. Selezniowa przy powołaniach do

kadry narodowej. Ukraińska kolonia w rosyjskiej Premier Lidze nie jest przesadnie liczna, ale J. Selezniow nie jest też wyjątkiem.

Oprócz niego w ostatnim zimowym okienku transferowym za wschodnią granicę przeniosło się trzech piłkarzy, a w sumie w kadrach drużyn Premier Ligi figuruje 14 graczy z ukraińskim paszportem. Co sprawiło, że akurat J. Selezniow stał się symbolem zdrady?

Istotną rolę odegrało z pewnością wysokie uposażenie, dla wielu noszące znamiona pobierania pensji za współpracę z wrogiem. Ważnym elementem wydaje się też jego poziom sportowy. Dotychczas ukraiński piłkarz regularnie znajdował się w orbicie zainteresowań selekcjonera drużyny narodowej, więc jego transfer odbił się głośnym echem w całym kraju.

Zanim rozesłano powołania na rzeczne mecze, trener M. Fomienko odcinał się od toczącej się na Ukrainie batalii słownej o J. Selezniowa. Oficjalnie nie zaprosił go na zgrupowanie z powodu słabszej dyspozycji, ale polityczna atmosfera wokół ukraińskiego futbolu jednoznacznie wskazuje na pozaboiskowe motywacje M. Fomienki. Dość powiedzieć o zarzucie niesatysfakcjonującego patriotyzmu wytoczonemu przez kibiców obrońcy Jarosławowi Rakickiemu. Przejawiał się on nieśpiewaniem narodowego hymnu przed spotkaniami reprezentacji. Z drugiej strony na piedestał wynoszeni są zawodnicy afiszujący się swoim przywiązaniem do kraju. Roman Zozulja miłość fanów zyskał sprzedaniem swojego medalu zdobytego w finale Ligi Europy i przekazaniem zdobytych w ten sposób środków na potrzeby ukraińskiej armii.

BATALIA O PIŁKARSKI KRYM

Nie jest to pierwszy akt piłkarskiej przepychanki pomiędzy Rosją a Ukrainą. Po zajęciu Krymu przez Rosjan szybko stało się jasne, że i futbol nie oprze się politycznym zmianom. Dwa kluby występujące wówczas w ukraińskiej ekstraklasie –

pierwszy mistrz niepodległej Ukrainy Tawrija Symferopol oraz FC Sewastopol – ułokowane były na Krymie. Obydwa zespoły ukończyły sezon 2013/2014, ale przed startem kolejnej edycji rozgrywek zostały rozwiązane. Podobnie jak trzeci, notowany niżej klub Tytan Armiańsk. Zespołom z ekstraklasy zafundowano rosyjski lifting, odkurzone wykluczony wcześniej z ukraińskiego futbolu zespół z Jałty i kolejno jako TSK (Tawrija Symferopol Krym) Symferopol, SKChF (Klub Sportowy Floty Czarnomorskiej) Sewastopol i Żemczużyna Jałta, drużyny zostały zarejestrowane w Rosyjskiej Federacji Piłkarskiej i zgłoszone do rozgrywek na trzecim szczeblu rosyjskiego systemu piłkarskiego. Przerejestrowanie klubów na rosyjskie miało na celu obejść prawo UEFA, zakazujące zespołom zrzeszonym w jednej federacji występów w rozgrywkach pod auspicjami innej, jeśli macierzysty związek nie wyraził na to zgody.

Cała sprawa postawiła w niezręcznej sytuacji europejską centralę piłkarską, unikającą wpłatywania się w polityczne spory. Zachodnia opinia publiczna oczekiwała zajęcia ostrego stanowiska względem Rosji, poczynwszy od zawieszenia jej w prawach członkach UEFA, na odebraniu praw do organizacji finałów mistrzostw świata w 2018 roku i meczów finałów mistrzostw Europy w roku 2020 skończywszy. UEFA musiała jednak mieć się na baczności, mając na uwadze, że z Rosji pochodzi jeden z jej głównych sponsorów – Gazprom. W 2015 roku dobiegała końca trzyletnia umowa na wspieranie przez rosyjskie przedsiębiorstwo rozgrywek Ligi Mistrzów, co pozostawiało Rosjanom silną kartę w ręku.

Pierwszą oficjalną decyzją było orzeczenie uefowskiej komisji ds. nagłych z sierpnia 2014 roku, nieuznające występów krymskich klubów w rosyjskich strukturach piłkarskich. Było to posunięcie wręcz kurtuazyjne, ale wobec wspólnych interesów Rosji i europejskiej federacji, okazało się dobrym początkiem. Kolejnym krokiem było objęcie Krymu strefą podporządkowaną bezpośrednio pod UEFA i opracowanie planu utworzenia niezależnej ligi, skupiającej wyłącznie zespoły z półwyspu.

Wobec braku innych realnych i skutecznych rozwiązań, plan wdrożono w życie.

W sierpniu 2015 roku ruszyły nowe rozgrywki. 8 zespołów z 8 miast – Armiańska, Bakczysaraju, Eupatorii, Jałty, Kerczu, Sewastopolu, Symferopolu i Teodozji. Organizatorem rozgrywek jest formalnie Krymski Związek Piłki Nożnej, na którego czele stoi Jurij Wietoha, były biznesmen związany z Norsilsk Nickel. Liga została efektownie oprawiona – związek i 7 z 8 zespołów posiadają przejrzyste strony internetowe, chociaż na niektórych z nich od kilku miesięcy brak regularnych aktualizacji. Mecze rozgrywane są planowo i jak dotąd wszystkie zespoły kontynuują rywalizację, której finał zaplanowano na szóstego czerwca. Zgodnie z przewidywaniami prym wiodą kluby z Symferopola i Sewastopola, korzystające z doświadczeń drużyn, na których zgłiszczach powstały i zasobnych portfeli sympatyzujących z Moskwą biznesmenów.

EURO DA ODPOWIEDŹ

Powołanie autonomicznej ligi okazało się sukcesem UEFA, która nie narażając się żadnej ze stron znalazła kompromisowe rozwiązanie sporu. Rozwiązanie efektywne, chociaż z pewnością nie należy uważać go za stałe. Pośrednim zwycięzcą obecnego stanu rzeczy jest Rosja. Co prawda nie udało się jej przejąć krymskich klubów piłkarskich i przeszczepić do rosyjskiego systemu rozgrywek, jednak zostały one wydarte Ukrainie. Ukraińcy nie zapomnieli i obecne zamieszanie wokół braku powołań dla piłkarzy zarabiających w rosyjskich drużynach należy rozpatrywać jako kolejny etap w piłkarskim rozdziale konfliktu.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że ewentualne straty z tej wizerunkowej wojenki mogą być dla Ukrainy znacznie wyższe niż potencjalne zyski. Antyrosyjska postawa Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej raczej nie osłabi atrakcyjności rosyjskiego rynku pracy w oczach ukraińskich zawodników. W kuluarach mówi się, że kilku z nich, ze względów ideologicznych, odmówiło w

ostatnim czasie lukratywnym ofertom z Premier Ligi. Ta grupa istniała jednak bez jakiegokolwiek interwencji władarzy ukraińskiego futbolu, podobnie jak inna grupa, której sowite wynagrodzenie w rublach rekompensuje wilczy bilet wystawiony przez rodaków. O ile piłkarze poradzą sobie bez gry w reprezentacji, o tyle reprezentacja może nie poradzić sobie bez niektórych z nich.

Przed nami czerwcowe mistrzostwa Europy. Wydaje się, że kluczowy będzie poziom sportowy wspomnianego J. Selezniowa, Ołeksandra Zinichenki z FK Ufa czy Andrija Pilawskiego z Rubina Kazań. Jeśli okaże się niedostateczny na grę w kadrze, brak powołań wpisze się w aktualną politykę rodzimej centrali piłkarskiej. Z drugiej strony wysoka dyspozycja tychże graczy może postawić sterników ukraińskiej piłki przed sporym dylematem. Powołania na ten turniej i ich ewentualny brak dla piłkarzy z ligi rosyjskiej pokażą, czy Ukraińcy zacisną zęby i przedłożą swój honor nad powiększeniem szans na sukces w finałach, czy też postawią na najlepszy sportowo skład, nie zważając na miejsce pracy swoich reprezentantów a ostatnie wydarzenia rozpatrywać będą jako jednorazowy pokaz siły.

Autorstwo: Michał Banasiak

Źródło: Geopolityka.org